Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 9.09.2026 www.osw.waw.pl

O jeden most za daleko? Ukraińska operacja blokady Krymu

Krzysztof Nieczypor

W ciągu ostatnich trzech miesięcy Ukraina zintensyfikowała ataki na zaplecze operacyjne armii rosyjskiej na Krymie: węzły logistyczne, infrastrukturę drogową, kolejową i morską, zgrupowania wojsk, systemy obrony powietrznej, składy amunicji i stanowiska dowodzenia. Celem stało się odcięcie półwyspu od uzupełnień wojskowych i paliwowych, a także uszkodzenie obiektów infrastruktury energetycznej oraz linii komunikacyjnych dostarczających zaopatrzenie dla ludności. W efekcie władze okupacyjne na Krymie ogłosiły pod koniec czerwca trwający do dziś stan sytuacji nadzwyczajnej. Szczególną rolę w realizacji tej operacji odgrywają ataki bezzałogowych statków powietrznych średniego zasięgu.

Pomimo dotkliwych szkód spowodowanych ukraińskimi uderzeniami, nie przekładają się one jak dotąd na istotne spowolnienie postępów armii rosyjskiej na froncie. Najeźdźcy nadal utrzymują inicjatywę i wywierają presję na większości odcinków ukraińskiej linii obrony, w tym jej południowej części – w obwodach chersońskim i zaporoskim, zaopatrywanych w dużej mierze poprzez Krym. Sytuację półwyspu mogłoby zmienić zniszczenie Mostu Krymskiego, jednak przeszkodą w realizacji tego celu są ograniczone możliwości techniczne Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) oraz potencjalne skutki tej operacji.

Średni zasięg, szerokie zastosowanie

Ukraińskie uderzenia dronowe na Krym stały się możliwe dzięki rozwojowi bezzałogowców średniego zasięgu (ok. 30–300 km). Uzupełniły i zastąpiły one w pewnym zakresie zachodnie systemy artyleryjskie (przede wszystkim HIMARS), których pojawienie się latem 2022 r. odegrało istotną rolę w niszczeniu rosyjskiego zaplecza wojskowego. Wraz z coraz większym wykorzystaniem dronów na froncie i jego tyłach systemy te stały się wrażliwym celem dla rosyjskich dronów. Spowodowany tym spadek użycia artylerii (na który wpływ miały także okresowe braki w dostawach amunicji od zachodnich partnerów) był jednym z impulsów do wzrostu produkcji systemów bezzałogowych średniego zasięgu. Ważnym czynnikiem ich rozwoju stała się również rola w tworzeniu „korytarzy" dla ukraińskich ataków rakietowo-dronowych w głąb terytorium Rosji poprzez niszczenie stacji radiolokacyjnych oraz systemów obrony przeciwlotniczej (OPL).

Wykorzystanie dronów średniego zasięgu było opracowywane równolegle przez kilka ukraińskich jednostek już od 2023 r., ale ich rozwój związany jest z objęciem dowództwa nad Siłami Systemów Bezzałogowych (SSB) przez Roberta Browdiego w czerwcu 2025 r. Jego decyzja o poszerzeniu tzw. strefy śmierci na linii frontu o obszar obejmujący zaplecze operacyjne wojsk rosyjskich umożliwiła coraz intensywniejsze stosowanie tego typu dronów

(zob. *Gra o dron. Produkcja i zastosowanie ukraińskich bezzałogowych statków powietrznych na polu walki*).

Promotorem takiego rozwiązania był także ówczesny minister cyfryzacji Mychajło Fedorow, który od 2025 r. starał się bezskutecznie zainteresować Sztab Generalny SZU ideą masowego wykorzystania bezzałogowców o dystansie powyżej 30 km. Dopiero objęcie przez niego resortu obrony w styczniu 2026 r. umożliwiło realizację tych planów na szerszą skalę. Ważnym czynnikiem stała się też możliwość używania terminali Starlink do precyzyjnego naprowadzania bezzałogowców i uodpornienia ich na utratę horyzontu radiowego oraz na zagłuszanie przez rosyjskie systemy walki radioelektronicznej (WRE).

Deeskalacja poprzez eskalację

Kampanię zmasowanych uderzeń na Krym rozpoczęto w ramach ogłoszonej pod koniec maja br. przez ministra Fedorowa operacji „logistyczny lockdown". Obejmowała ona rażenie bezpośredniego zaplecza armii rosyjskiej w celu pozbawienia jej możliwości prowadzenia aktywnych działań ofensywnych. W kwietniu Fedorow przekonał do tego planu prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który ogłosił produkcję dronów średniego zasięgu priorytetem ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego oraz zadeklarował pięciokrotne zwiększenie ich zamówień dla SZU w 2026 r. (do 5 mld hrywien, czyli ok. 112 mln dolarów).

Rozwinięciem operacji stała się próba izolacji komunikacyjnej Krymu realizowana od początku czerwca przez SSB. Użycie dronów średniego zasięgu ma ułatwić przerwanie szlaków zaopatrzeniowych dla wojsk rosyjskich operujących w obwodzie chersońskim. Uderzenia w obiekty energetyczne i przemysłowe mają służyć zakłóceniu funkcjonowania obrony przeciwlotniczej oraz pogłębieniu trudnej sytuacji gospodarczej regionu, prowokując kryzys zaopatrzeniowy i energetyczny na półwyspie (zob. *Ataki ukraińskie na Morzu Czarnym uderzają w rosyjską gospodarkę*). Wraz z intensyfikacją ataków w głąb Rosji działania te mają także doprowadzić do znacznego pogorszenia nastrojów w rosyjskim społeczeństwie, a w konsekwencji przekonać Kreml o zbyt wysokich kosztach dalszego prowadzenia wojny i skłonić go do podjęcia rozmów pokojowych na warunkach korzystnych dla Kijowa.

Dronowa izolacja Krymu

Blokadę komunikacyjną Krymu ułatwiają warunki geograficzne regionu. Półwysep jest połączony z okupowanym południem Ukrainy wąskim korytarzem lądowym przez Przesmyk Perekopski. Obszar ten stał się celem systematycznych ataków ukraińskich dronów od początku czerwca, które doprowadziły do przerwania linii komunikacyjnych na północy Krymu: uszkodzone zostały most drogowy nad Cieśniną Geniczeską oraz mosty kolejowe nad Sywaszem w rejonie Czonharu i nad Kanałem Północnokrymskim.

Zaatakowane zostały też linie kolejowe pomiędzy środkową częścią Krymu a Półwyspem Kerczeńskim, a także infrastruktura w rejonie Kerczu, m.in. przeprawa promowa oraz terminal naftowy. Uderzono również w port Kawkaz, po rosyjskiej stronie Cieśniny Kerczeńskiej, gdzie uszkodzono infrastrukturę nabrzeża oraz promy samochodowe. Według szacunków organizacji ACLED spośród ok. 700 uderzeń przeprowadzonych na Krymie przez ukraińskie wojsko od początku pełnoskalowego konfliktu ponad połowa miała miejsce w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, zaś ok. 20% jedynie w czerwcu br.

Siły ukraińskie zintensyfikowały jednocześnie ataki na lądowe połączenie komunikacyjne Rosji z Krymem, w tym tzw. trasę Noworosja biegnącą od Rostowa nad Donem przez Mariupol do Symferopola. W rezultacie zniszczenia cystern drogowych ruch stał się tam znacznie trudniejszy (liczba pojazdów korzystających z trasy miała spaść w czerwcu o 71%), a na półwyspie wprowadzono reglamentację paliwa na potrzeby cywilne. Zwiększono skalę uderzeń na obiekty infrastruktury krytycznej, w tym elektrownie w Sewastopolu oraz elektrociepłownie. Z powodu wielogodzinnych wyłączeń prądu władze okupacyjne zdecydowały o wprowadzeniu pod koniec czerwca stanu sytuacji nadzwyczajnej na Krymie. W połowie lipca ok. 1,4 mln odbiorców, czyli ponad 50% mieszkańców półwyspu zostało jednocześnie pozbawionych dostępu do energii elektrycznej. Blackout miał się przełożyć na problemy z zaopatrywaniem mieszkańców w wodę**,** wymuszając wyjazdy części z nich.

Skutki ataków stały się istotnym wyzwaniem logistycznym i wizerunkowym dla Kremla, m.in. z powodu okresowych deficytów prądu i dóbr konsumpcyjnych. Pod koniec czerwca Władimir Putin przyznał, że straty ponoszone na skutek uderzeń ukraińskich są dotkliwe. Kreml jednocześnie unika wspominania o konsekwencjach ataków dla potencjału wojskowego Rosji, a zamiast tego wskazuje, że ich głównym celem są obiekty infrastruktury cywilnej. Tym samym stara się wykazać terrorystyczny charakter działań sił ukraińskich i nakłonić rosyjskie społeczeństwo do kontynuowania wysiłku wojennego oraz przekonać o jego bezalternatywnym charakterze.

Most na celowniku

Realizowane przez SSB ataki dronowe na Krym stanowią potwierdzenie zdolności sił ukraińskich i przemysłu zbrojeniowego do zadawania znacznych strat przeciwnikowi. Dzięki realizowanej operacji obrońcom udało się częściowo utrudnić działania okupanta, przede wszystkim zmuszając go do relokacji magazynów sprzętu i amunicji, wydłużenia łańcuchów dostaw i podniesienia kosztów zaopatrzenia.

Jednak mimo tych osiągnięć całkowite zablokowanie półwyspu należy uznać za mało prawdopodobne. Rosjanom udaje się ograniczyć efektywność ataków poprzez zwiększenie liczby formacji i środków obrony powietrznej, a także tworzenie tymczasowych przepraw. Ponadto czas trwania wypracowanej przewagi kurczy się z powodu cyklicznie wprowadzanych zmian technologicznych i taktycznych przez przeciwnika, w tym w zakresie użycia systemów bezzałogowych i środków WRE. Jeżeli Rosji powiedzie się odbudowa tej osłony, prawdopodobieństwo przechwytywania ukraińskich dronów wzrośnie. Tempo kampanii w sierpniu zaczęło spadać. Tendencja ta jest już widoczna z powodu zużycia większości zapasów dronów używanych do tzw. *middle strikes*.

Decydującym czynnikiem mogącym doprowadzić do poważnego kryzysu zaopatrzeniowego na półwyspie byłoby zniszczenie lub trwałe uszkodzenie Mostu Krymskiego. Dowódca SSB stwierdził, że pozostawienie przeprawy jest celową decyzją podjętą, aby umożliwić Rosjanom opuszczenie półwyspu. W rzeczywistości zniszczenie mostu jest zadaniem zbyt trudnym i kosztownym. Poprzednie próby dowodzą, że Rosja skutecznie go ochrania i jest gotowa przeznaczać znaczne zasoby na szybkie odtwarzanie przeprawy. Siły ukraińskie musiałyby więc nie tylko spowodować bardzo ciężkie uszkodzenie konstrukcji, lecz także uniemożliwić wrogowi przywrócenie przepustowości obiektu.

Wobec konieczności wykorzystania wielu cennych rakiet (np. Storm Shadow czy ATACMS) do uszkodzenia mostu, w sytuacji ich deficytu, SZU decydują się na rażenie nimi innych celów, np. obiektów krytycznej infrastruktury wojskowej. Ponadto realizacja tego zadania nie ma obecnie operacyjnego uzasadnienia (poza wizerunkowym) z powodu wciąż funkcjonujących alternatywnych szlaków zaopatrzeniowych, w tym tzw. trasy Noworosja.